

2. Szwankowski, Stawie Zoologiczne pod Karawostok
Stolica 1947; 23(32). s. 11.

"Również przy ogromnym pałacu Karawostok
była w ogrodzie menażerja ... Nie był to jedyny
magnacki ogród zoologiczny Stolicy; moine
wody lubowały się w egrotyce zwierzęcej; prawie
każdy pałac posiadał jeśli nie zwierzęcie,
to przynajmniej ptaszarnie i sadzawki ze
zwierzętami wodnymi. Zwierzęta lub ptaki
trzymane w budynkach specjalnych ~~be~~ lub w
głębokich rowach, pod oknami kopanych,
pokrytych siatką, wystkie te zwierzęce.

zamienione na "kacz", cykl cykl.

zniszczyły wojny potopu szwedzkiego; odrodziły się za Sobieskiego, za pojawienie się w Warnawie wielbłądów i strosi zdobytych w wiktorii wiedeńskiej. Za Augusta III

przeżywała stolica nową sensacją: nosorożca, któremu przyglądały się tysiące osób podziwiając ogromnego zwierza." Za Stanisławem Augustem słynną mat-pidnisz na Solcu miał brat Karimier, najgłupszy z Poniatowskich, ten, co czwórecie biłych lewów cudowycel karate malować na czerwono co drugi włos gnywy i ogona; zaplatać w misterne wawle-cygli. Również za 84m Aug. powstała przy rogu Chmielnej i Brackiej t.zw. szwalnia. Był to budynek okragły, sześciany o średnicy ok. 35 m. i dwóch piętach wysokości, gdzie zorganizowano walki z drapieżnych zwierząt z psami. Lecz krowane te widowiska nie cieszyły się powodzeniem wśród ówczesnej publiczności i zostały zniszczone.